

Ks. Dariusz Kielar CSMA

NAMASZCZENIE CHORYCH

Księdza z posługą sakramentalną wzywa się zazwyczaj, gdy zrobiło się już wszystko inne. Gdy chory dostał wszystkie możliwe lekarstwa i zastrzyki, gdy podłączono go do wszystkich możliwych aparatów, przeprowadzono reanimację. Nawet wtedy, gdy nie jest chory – bo już umarł. „Niestety, nic więcej nie można było zrobić” – rozkładają ręce bliscy.

Można było. Kościół dysponuje środkami, które ratują nie tylko duszę, lecz – gdy Bóg zechce – i ciało. Problem jednak w tym, że człowiek chce znacznie rzadziej niż Bóg.

Różne są tego przyczyny. Jedną z nich jest pokutujące wciąż przekonanie, że ksiądz przy łożku jest zwiastunem zagłady. Równie dobrze mógłby, zamiast w sutannie, pojawić się w białej płachcie i z kosą w ręku. Odwlekanie przyjścia kapłana było więc kojarzone z odsuwaniem godziny śmierci. Kiedy już przyszedł i „zaopatrzył”, nieomal niestosownością byłoby przeżyć.

Doświadczyła tego Maria Halfmann, Śłużaczka, która zmarła jakiś czas temu w Niemczech w opinii świętości. Kawał życia spędziła w szpitalach. Kiedyś jej stan pogorszył się do tego stopnia, że wezwano do niej księdza. Po przyjęciu „olejów” pani Halfmann ujrzała „piękną panią”. – Siostró, Ona tam stoi i pokazuje, że poczuję się lepiej – powiedziała pielęgniarce. Ta spojrzała na nią zgorziona. – Pani się już lepiej nie poczuje! Przecież przyjęła pani ostatnie namaszczenie!

Opinia pielęgniarki nie była pozbawiona podstaw. „Ostatnie namaszczenie” było przez wieki oficjalną nazwą sakramentu udzielanego ciężko chorym. Tak ciężko, że zazwyczaj faktycznie niemającym szans na przeżycie.

Sobór Watykański II przywrócił sakramentowi chorych znaczenie nadane mu w początkach chrześcijaństwa. Pismo św. mówi wyraźnie: „Apostołowie (...) wielu chorych namaszczali olejem i uzdrawiali” (Mk 6, 7–13); „Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się

modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśli by popełnił grzechy, będą mu odpuszczone” (Jk 5,14–15). Księża, często udzielający sakramentu chorych, zwłaszcza kapelani szpitalni, wiedzą, jak dosłowny bywa ów płynący z niego ratunek. Nie jest to więc sakrament przeznaczony wyłącznie dla tych, którzy przeżywają ostatnie chwile życia i są faktycznie w stanie agonii. Odpowiednią porą na przyjęcie tego sakramentu jest czas, kiedy wiernym zaczyna grozić niebezpieczeństwo śmierci z powodu choroby lub starości (KL 73; kan. 1001).

Kto może przyjąć namaszczenie chorych? Kodeks Prawa Kanonicznego jasno określił, że namaszczenia chorych można udzielić wiernemu, który po osiągnięciu używania rozumu aktualnie znajduje się w niebezpieczeństwie śmierci na skutek choroby lub starości (kan. 1004 § 1). Z tekstu jasno wynika, że udzielenia i przyjęcia tego sakramentu nie należy odkładać na ostatnie chwile życia ziemskiego. Dlatego kto został dotknięty, nawet nagle poważną i niebezpieczną chorobą oraz znalazł się w niebezpieczeństwie zagrożenia życia lub w okresie starości powinien skorzystać z łaski tego sakramentu i jemu towarzyszących, a mianowicie z pokuty i Eucharystii oraz specjalnego daru, jakim jest odpust zupełny na godzinę śmierci. Kiedy chory jest odpowiednio dysponowany to powinien również skorzystać z łaski darowania kar doczesnych, które po śmierci miałyby do odpokutowania w czyśćcu.

Namaszczenie chorych mogą przyjąć osoby wierzące przed planowaną operacją chirurgiczną, jeśli jej przyczyną jest niebezpieczna choroba, a nie na przykład dokonanie plastycznej korekty ucha. Osoby starsze, które odczuwają osłabienie sił nie powinny zaniedbywać przyjęcia tego sakramentu. Można go również udzielić dzieciom niebezpiecznie chorym, jeśli osiągnęły używanie rozumu i chcą przyjąć umocnienie od Jezusa. Tym, którzy są nieprzytomni czy w agonii można udzielić tego sakramentu, jeśli kapłan kieruje się prawdopodobieństwem, że jako wierzący prosiliby o udzielenie tego sakramentu, gdyby byli przytomni. Natomiast jeśli kapłan ma wątpliwość czy osoba jest dysponowana do przyjęcia tego sakramentu to można udzielić go warunkowo (kan.1005). Nie wolno udzielać tego sakramentu osobom, co do których jest pewność, że już zmarły. Wtedy kapłan modli za taką osobę, włączając do modlitwy

zgrupowanych wokół ciała tej osoby. Trzeba też wyraźnie przypomnieć, że nie wolno udzielać tego sakramentu osobom, które z uporem trwają w jawnym grzechu ciężkim (kan. 1007), nie okazują oznak żalu i skruchy bądź odmawiają przyjęcia sakramentu.

Gdzie udziela się tego sakramentu? Najczęściej w aktualnym miejscu przebywania chorego - szpital, hospicjum, dom rodzinny, miejsce ataku choroby, miejsce wypadku. Rodzina opiekująca się chorym, a więc domownicy nie powinni odwlekać zaproszenia księdza z posługą do chorego, zwłaszcza kiedy osoba często przystępowała do spowiedzi i Komunii św. Kiedy na skutek choroby nie może sama pójść do kościoła to kapłan może przyjść do niej. Postawa otwartości wobec chorego zawsze jest dobrą okazją, aby wesprzeć go słowami wiary, wspólną modlitwą o powrót do zdrowia, a wskazując na krzyż zachęcać, by cierpiący łączył się dobrowolnie z Ofiarą Zbawiciela.

Przygotowując pokój chorego na przyjście kapłana należy zadbać o nakrycie stołu białym obrusem, postawić krzyż, zapalić świece, postawić naczynie z poświęconą wodą oraz kropidło. Stół będzie domowym ołtarzem, na którym kapłan postawi nie tylko naczynie z poświęconym olejem chorych, ale nade wszystko naczynie z Ciałem Pańskim – Komunią św. dla chorego.

Jeśli nie zapamiętamy jak przygotować mieszkanie na czas posługi kapłana u chorego, to zawsze można o to księdza zapytać. Możemy to zrobić, kiedy osobiście w imieniu chorego prosimy go o przybycie. Nie bójmy się, namaszczenie chorych nie jest zwiastowaniem śmierci, jest umocnieniem i udzieleniem łaski zdrowia dla duszy i ciała człowieka chorego. Jezus jest specjalnym lekarzem ciała i duszy.

Boże, Ojczy nasz, niech Twa Opatrzność czuwa nad chorymi i cierpiącymi, aby nie marnowali cierpienia, lecz umieli je wprzęgać w Twą służbę i włączali je w ofiarę Chrystusa. Daj Ojczy najlepszy, wszystkim cierpiącym łaskę dobrego, owocnego przeżywania cierpienia, dodawaj siłę i otuchy, pocieszaj, oszczędzaj ich ile można, pozwól nieść im ulgę. Pozwól cierpiącym, aby byli pożyteczni dla bliźnich i Kościoła. Niech Duch Święty prowadzi ich do świętości i szczęścia wiecznego.